

**Mariusz Zawadzki**

*Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki*

## **Dom.**

### **Czy za kilka lat będzie go jeszcze można tak nazwać?**

Kiedy zacząłem się zastanawiać nad tym jak będzie wyglądał dom za kilka lat wyszedłem od tego jak wyglądał kilka lat temu i co się do tej pory zmieniło. Rewolucji w tej materii raczej nie będzie natomiast konsekwentna ewolucja. Na kształt domu wpływ miało kilka czynników, które moim zdaniem będą odgrywać podobną rolę w przyszłości: pieniądze, lokalizacja oraz wymagania właściciela, będące po części zależne od dwóch pierwszych.

Pieniądze, wiadomo. Czym innym jest drewniany domek na wsi wraz ze swoim skromnym wyposażeniem a co innego pałac. Lokalizacja zawsze miała wpływ wielkość domu. Poza miastem można było budować wszcz. Natomiast w mieście, wzwyż. Biorąc pod uwagę, że większość ludzi zamieszkuje miasta i ta tendencja będzie się stale nasilać ograniczyłem swoje rozważania do takiego domu, a właściwie mieszkania.

Od lat buduje się wyżej i wyżej. W tym kierunku nic się nie zmieni. Budynek o wysokości 1000m, czyli 2 razy wyższy niż dotychczasowe, już jest z zasięgu ręki architektów i inżynierów. Wtedy to już nie będzie wieżowiec ale miasto. A w nim na 256 piętrze nasze typowe mieszkanie z widokiem na... no właśnie na co? Jak dotąd widok za oknem był stosunkowo monotony. Jedynymi czynnikami mającymi na niego wpływ były pogoda i pory roku. To się zmieni.

Wyobraźmy sobie ekran, najlepiej dotykowy, przezroczysty jeśli tego chcemy ale o grubości i elastyczności foli. Założmy go na szybę i już po chwili nie będziemy się patrzeć na wieżowiec obok tylko na plażę, palmy, słońce.... Zupełnie jak zmiana tapety na pulpicie. A co gdyby takimi ekranami pokryć ściany? Rzutnik podłączony do komputera nie ma już nic do gadania. Własne kino 3D w mieszkaniu. Ekran do oglądania filmów jak w kinie. Gdzie chcemy być? W lesie, nad morzem, w górach. Po chwili możemy tam być zmieniając odpowiednio widoki prezentowane na ścianach. Przyklejmy jeszcze kilka ekranów na szafkach w kuchni, na lodówce, lustrze w łazience i przedpokoju. Wszędzie możemy coś wyświetlić, tylko co i skąd?

Rozwiązanie jest proste, podłączmy ekrany do komputera. Tak, jednego komputera, więcej w domu nam nie potrzeba i robimy to wpinając wtyczkę do kontaktu. Nawiasem mówiąc innego pomysłu na zasilanie jeszcze nikt nie wymyślił. Miniaturyzacja jest już tak zaawansowana, że nasza wtyczka ma w sobie wszystkie rzeczy potrzebne do takiego połączenia: kartę sieciową, kartę graficzną itp.

Będąc podłączonym do komputera otwierają nam się ogromne możliwości. Mam dostęp do całego świata. Filmy, muzyka w każdym zakątku mieszkania. Sterujemy światłem, robie zakupy w sieci, odbieram maile, sprawdzam zadania na cały dzień

w kalendarzu. Myjąc zęby odbieram na lustrze maila a w kuchni na lodówce zobaczyłem, że moje akcje idą do góry. Komputer wybiera aktualnie wyświetlaną tapetę dostosowaną do mojego nastroju po powrocie z pracy, reguluje natężenie światła, pstryczki to już przeżytek.

Wszystkie zmiany będą ewoluować w kierunku większej wygody, spełniania wszystkich zachcianek i wymagań. Mieszkanie jest najlepszym polem do popisu dla nowych technologii. W końcu każda trafi pod strzechy.

Dom pozostanie domem, małą prywatną enklawą. Miejscem, w którym człowiek może się odizolować od otaczającego świata. Spędzić wolny czas, odpocząć, zrelaksować się. Mianem domu nie można nazwać klatki przypominającą kuszetkę w pociągu przeznaczoną jedynie do spania. A takie wizje przyszłości też słyszałem.